

Zanim pójdziesz dalej w rekolekcje do 2 tygodnia.

Już wiesz o tym, że rekolekcje i modlitwa to nie wyścigi, ani nie „zaliczanie” poszczególnych modlitw, także nie chodzi o to, aby po przejściu pierwszego tygodnia pójść w drugi. Pytanie czy zdobyłeś owoc pierwszego tygodnia – czy wiesz „gdzie jesteś?” – w jakim miejscu Twojego życia odnalazł Ciebie Pan Jezus.

Nic nie jest na przeszkodzie, abyś powtórzył pierwszy tydzień, albo kilka modlitw z tego tygodnia; bo pomyśl, gdzie się spieszyć i po co? Kolejny tydzień na Ciebie poczeka. Może potrzebujesz jeszcze kilku dni, aby pogłębić wiedzę o sobie samym, o Twoim doświadczeniu, oczywiście jak zawsze w świetle Słowa Bożego. Przemyśl dobrze i bez pośpiechu Twoją decyzję albo wróć na pierwszy tydzień albo kontynuuj propozycje drugiego tygodnia.

Owoce – to jest wyznacznik czy idziemy dalej, czy pozostajemy w 1 tygodniu i powtarzamy, rozmyślamy dalej to samo, by siebie odnaleźć. Jeśli uważasz, że nie wszystko było przemodlone, tak jakbyś sam chciał i czeka jeszcze coś na Ciebie, co opuściłeś, wracaj i nie wstydz się powrotu, to nie „repetowanie” ale doświadczanie obecności Jezusa w swoim życiu, czego Ci z całego serca życzę. Może potrzebujesz jeszcze innego fragmentu z Pisma św., może księga Rodzaju (Rdz 3, 6-10). Ty decydujesz. Dla tych, którzy chcą kontynuować drugi tydzień, mam takie propozycje.

Tydzień 2 – Czego pragniesz ?

Dzień 8 – Przeczytaj Ewangelię – Mt 6,19-21

Wprowadzenie do modlitwy – tak samo jak w 1 tygodniu.

Na początku modlitwy wycisz się, uświadom sobie Twoją obecność „tu i teraz”. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco czy na siedząco. Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, Twoje miejsce spotkania z Bogiem. Uspokój emocje, oddech, uczyni znak krzyża, usiądź czy uklęknij spokojnie i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Zajmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem a Ty dołączasz do Niego. Poproś na początku, aby Duch Święty prowadził Twoją modlitwę, bo to On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko, co wydaje Ci się, że musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił Twoje intencje modlitwy, decyzje.

Niech to wszystko, co Ci przyjdzie na modlitwie, będzie dla ucieszenia Pana Boga, dla Jego chwały, dla Twojego wzrostu w wierze, umocnieniu Twojej postawy służby, jak i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie Ci przyjdą myśli, w którą stronę pójdzie modlitwa, co uczynisz ze swoim życiem, jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko będzie dla Boga i dla dobra innych ludzi oraz dla umocnienia swojej postawy wiary.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie rozważaną scenę. Wyobraź sobie, że stajesz przed Jezusem, aby razem z Nim przyjrzeć się swoim uczuciom, potrzebom, wartościom i motywacjom do działania w ciągu życia. Zobacz jak Jezus pyta Cię z łagodnością i wyrozumiałością o to, co dla Ciebie jest najważniejsze. Pyta Cię, jakim sprawom, jakim rzeczom, jakim wartościom w swoim życiu – w Twojej codzienności – poświęcasz najwięcej czasu. Niczego nie ocenia, ale pomaga Ci spojrzeć na siebie z dystansu.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś **o łaskę odkrycia swoich najgłębszych pragnień i oddania ich Bogu.**

1. **“Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi...”** Postaraj się zobaczyć, jakie są i jakie były Twoje pragnienia. Odróżnij je od zmiennych zachcianek. Czy są to dobra materialne, albo osiągnięcia osobiste, jak wykształcenie i praca, czy chora ambicja, znaczenie, pozycja? Czy są to zdrowie, spokój emocjonalny, spokój ducha? A może więcej – samoakceptacja, albo akceptacja innych ludzi: bliskich, otoczenia? Czy może jeszcze więcej – miłość ukochanej osoby, przyjaciela, dzieci, wnuków? Staraj się na tym etapie nie oceniać swoich pragnień. Jeśli odkryjesz, że któreś z nich przyniosło Ci rozczarowanie, nie uczyniło Cię szczęśliwym, zawiodło Cię, to po prostu to zobacz. A może z perspektywy czasu dostrzeżasz, że niektóre z nich już przewartościowałeś w sobie? Być może niektóre z nich straciły dla Ciebie ważność, a inne przeciwnie nabrały jeszcze większego znaczenia. Zobacz, co się w Tobie zmieniło na przestrzeni ostatnich lat (może na przestrzeni pandemii?). Zapewne dziś, tak jak dawniej, cenisz sobie przyjaźń, szczerłość, czy wytrwałość. Jednocześnie zobacz, jak w tym czasie zmieniały się w Tobie uczucia: raz były po stronie realizacji tych wartości, a innym razem sprzeciwiały się im. Na czym możesz oprzeć swoje życie: na uczuciach czy na tych wartościach? Jak

zawsze nie spiesz się nigdzie w modlitwie (to nie wyścigi) masz tyle czasu ile potrzeba na rozważanie głębokie tego co w Tobie; bez oceniania, tylko obserwuj, że to wszystko w Tobie jest.

2. **“Gromadźcie sobie skarby w niebie...”** Pragnienie realizacji dobra w Twoim życiu pochodzi od Boga. Św. Paweł powie: “Bóg jest w nas sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego wolą” (Flp 2, 13). Jeśli już wiesz, że autentyczne pragnienia pochodzą od Boga, bo prowadzą Cię w stronę realizacji dobra poprzez miłość do Boga, bliźniego i samego siebie, to przyjrzyj się, do czego Bóg Cię zachęca – do jakiego postępowania, jakiego stylu życia? Zauważ, że przez takie pragnienia Bóg pociąga Cię do nieprzemijającego dobra, do szczęścia, które nie może być zagrożone. Do niewidzialnych skarbów, które możesz zacząć gromadzić już teraz, aby cieszyć się nimi na zawsze w niebie. Kiedy ostatnio doświadczyłeś głębokiej radości, której źródłem była postawa bycia dla innych? Przypomnij sobie tę chwilę. To zapowiedź nieba i jego skarbów, które wciąż czekają na Ciebie! To kolejny krok Twojego życia, podejmowanych decyzji.

3. **“Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje”.** Gdy udało Ci się już przyjrzeć swoim pragnieniom, to wskaż, które z nich są dla Ciebie tak istotne, że nadają sens Twojemu życiu, inspirują Cię do codziennego działania, myślenia, przeżywania czy podejmowania relacji z innymi w duchu miłości. A teraz pomyśl o tym, że pewnego dnia Twoje życie na ziemi zakończy się. Co z tego, co dla Ciebie ważne, zabierzesz ze sobą na drugą stronę? Czy to, co dziś dla Ciebie jest skarbem, będzie nim nadal po Twojej śmierci? To dobre kryterium dla uporządkowania Twoich obecnych pragnień. Nie masz iść ślepo za swoim sercem, za zachciankami, za egoizmem, za widzimisię. Masz kierować swoim sercem, działać rozumem w oparciu o wiarę! Dziś możesz zastanowić się i wybrać w zgodzie ze swoim sumieniem: co chcesz, aby było Twoim skarbem, a wtedy Twoje serce pójdzie za Twoim wyborem. Jego

potwierdzeniem będzie doświadczenie duchowej radości i pokoju.

Na koniec porozmawiaj z Jezusem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało przez ostatnie 30 min. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie ani zbyt pochopne ani "na odczepnego". Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś może trudnego i może to nie być przyjemne; lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Bądź szczery przed Panem. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z Przyjacielem.

Zakończ odmawiając: "**Ojciec nasz...**".

Znajdź czas na zapisanie w swoim notatniku, "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Jeśli nie możesz uczynić tego od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczyn! Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne. Niech Twoja modlitwa ma konkretny wymiar, niech zmienia się w działanie.

Uwaga!

Podczas całych rekolekcji tak jak w 1 tygodniu wstęp do modlitwy jak i jej zakończenie nie będą ulegały zmianie. Proszę, abyś zawsze tak rozpoczynał i tak kończył Twoje każde spotkanie z Jezusem. Jak przygotowanie tak i zakończenie są ważne, bo wprowadzają do spotkania Jezusem, jak i kończą to spotkanie. Nie omijaj tych obu elementów. W kolejnych wprowadzeniach korzystaj z tych wprowadzeń albo wydrukuj te, które są na osobnej kartce.

Dzień 9 – Przeczytaj Ewangelię – Łk 15, 11-32

Wprowadzenie do modlitwy (jak w poprzednim dniu)

Po wejściu w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie rozważaną scenę. Zobacz młodego mężczyznę – wychudzonego, źle ubranego, brudnego; jak potrafisz poczuć jak śmierdzi świniami. Wszyscy po drodze patrzą na niego z podejrzliwością, odsuwają się od niego. Zobacz jak ojciec wybiega mu naprzeciw i rzuca mu się na szyję. Przytula go, a potem podnosi. Przyjrzyj się dokładnie twarzy powracającego człowieka. Popatrz na twarz ojca.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W tej modlitwie poproś **o łaskę odkrycia swoich najgłębszych pragnień i oddania ich Bogu.**

1. **“Ojcze, daj mi część własności, która na mnie przypada”.** Jesteś umiłowanym dzieckiem Boga, obdarzonym wolną wolą i dążącym do szczęścia. Dlatego Twoje serce podpowiada Ci, że należy Ci się “część własności” – spełnienie Twoich pragnień. To samo mówi serce, że skoro Ojciec ma wszystko, to może dać Ci wszystko. Przyjrzyj się uważnie rezultatom pójścia za swoimi dotychczasowymi pragnieniami. Jakie skutki miało to dla Ciebie i dla Twojego otoczenia? Czy spełnione pragnienia (zachcianki, kaprysy) dały Ci szczęście, poczucie sensu, przyczyniły się do Twojego wzrostu? A jaki wpływ miały na innych? Czy te niespełnione nie paraliżują Cię, nie zmniejszają Twojej ufności? Może rodzą w Tobie poczucie złości, gniewu albo lęku wobec siebie, ludzi lub Boga? A może powodują obojętność na sprawy duchowe. Może *“odkładasz Boga”* na później, gdy już zaspokoisz swoje własne potrzeby? Przypatrz się wartościom swoich pragnień. Nie potępiaj siebie, jeśli odkryjesz, że

są i takie pragnienia, które są moralnie złe. Może dostrzeżesz też dobre lub obojętne, ale uświadomisz sobie, że do ich realizacji użyłeś niegodziwych środków. Pomyśl, co możesz zmienić, żeby wybierać te, które ostatecznie będą Cię kierowały ku Bogu, które pozwolą Ci żyć w pełni: być umiłowanym synem, umiłowaną córką Boga. Zwierz się z tego Bogu jak swojemu Przyjacielowi. Jak zawsze jest wystarczająca ilość czasu; nie potrzeba się spieszyć.

2. **“A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko...”** Jeśli odkryłeś, że “roztrwonileś własność ojca” albo jakąś jej część, to teraz nadszedł czas, abyś “zabrał się” i “wrócił do swojego ojca”. On wygląda Ciebie z głęboką tęsknotą. Już z daleka widzi najmniejsze wychylenie Twojego serca w kierunku dobra, wybiega na spotkanie z Tobą. Przygotował dla Ciebie “najlepszą szatę” oraz “pierścień na rękę i sandały na nogi” – o wiele więcej, niż oczekiwałeś. Pełen radości mówi: “będziemy ucztować i weselić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. Wspaniałomyślny Bóg pragnie Twojego szczęścia, bo do tego zostałeś stworzony. Gdy wracasz, Miłosierny Bóg nie robi Ci wyrzutów. Nie stawia warunków. Nie oczekuje deklaracji poprawy. Pomaga Ci wstać, podnieść się i zacząć od nowa. Z drugiej strony nie zmusza do powrotu. Cierpliwie czeka. Robi tak, abyś stał się prawdziwie wolnym poprzez własne decyzje. Zawsze darzy Cię bezwarunkową miłością. Chce, abyś przylgnął do Jego serca, wybierając Go w sposób wolny i świadomy. A przede wszystkim przeżywa to wszystko z Tobą. Nie jest nieczuły. Przeciwnie – doznaje wzruszenia na Twój widok. Przeżywa, czuje i jest poruszony.

3. **“Moje dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, do ciebie należy”.** A może odkrywasz, że zawsze byłeś poprawny, świętobliwy, ale i nieszczęśliwy. Jeśli tak, to zastanów się, czy nie zrezygnowałeś z jakiegoś pragnienia w swoim sercu. Może tak się stało z powodu braku wiary lub lęku, że nie podołasz.

A może dlatego, że do dziś nie badałeś poważnie swojego serca i nie znasz go dobrze. Jeszcze nic straconego! Odważ się pragnąć, rozwiń skrzydła! Teraz jest czas powiedzieć o tym Bogu. Zbadaj, dokąd Twoje zapomniane pragnienia chcą Cię poprowadzić. Jeśli do czegoś dobrego, to zaufaj im. I powierz się Ojcu! Zobacz, że Bóg-Ojciec tak naprawdę mówi dziś do Ciebie: “Moje dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, do ciebie należy”. Jesteś tak samo umiłowany jak młodszy syn! Czy chcesz przyjąć dziś swoją część majątku?

Na koniec zachowaj zasady na zakończenie modlitwy jak zawsze...

Dzień 10 – Przeczytaj z Pisma św – Ps 84

Wprowadzenie do modlitwy (jak w poprzednim dniu)

Po wejściu w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie rozważaną scenę. Przypomnij sobie, jak kiedyś – może w lecie – wszedłeś do kościoła. Może nawet nie z pobudek religijnych, a przypadkowo albo podświadomie szukając pocieszenia, oparcia, ochłody, spokoju, jakich nie mogłeś znaleźć gdzie indziej. Jak poczułeś całym sobą Obecność, którą Twoje serce częściowo już zna i skądś pamięta. Poczuleś Niezmierzonego – Kogoś, Czegoś, czego nie mogłeś objąć żadnymi słowami, a kto przenikał Cię całego.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś **o łaskę odkrycia swoich najgłębszych pragnień i oddania ich Bogu.**

1. **“Dusza moja pragnie i tęskni do przedsieni Pańskich”.** Wchodząc do świątyni, do kościoła najpierw wchodzimy do przedsionka. Nie możemy się zbliżyć do Boga od razu. Musimy pokonać pewną drogę, by ostatecznie znaleźć się przed samym tabernakulum – miejscem, gdzie przebywa żywy Jezus obecny w kawałku chleba. Możemy poprzez ten obraz popatrzeć na swoje życie. Czyż nie jest ono przygotowaniem na ostateczne spotkanie z Bogiem w Niebie? Bóg stopniowo odsłania się nam tu na ziemi. Odsłania się przez pragnienie Jego samego, które możemy coraz lepiej w sobie odczytywać, albo coraz bardziej je zagłuszać. A jakie jest dla Ciebie największe i najważniejsze pragnienie? Aby to zobaczyć mógłbyś zastanowić się, czy wszystkie Twoje pragnienia nie mają czegoś wspólnego, co je łączy w całość. Czy dostrzegasz, jak Bóg przez różne wydarzenia, sytuacje, spotkania, czasem Twoje upadki, a nawet grzech pociąga Cię do siebie? Czego tak naprawdę pragniesz w głębi swego serca? Czy jest w Tobie pragnienie,

czegoś więcej niż tylko tego, co masz tu, na ziemi? Pragnienie niezmiennej Prawdy? Mądrości, która nie jest tylko czystą wiedzą? Prawdziwego Szczęścia, nie tylko namiastek? Absolutnej Sprawiedliwości, która nieodłącznie związana jest z Miłością? Piękna, w którym nie ma skazy? Prawdziwego oparcia i odpoczynku, gdzie skończą się wszystkie Twoje trudy i bóle? Pragnienie Miłości bezgranicznej, bezwarunkowej, wszechmocnej? Miłości, która mogłaby Cię bez reszty nasycić. Te wszystkie pragnienia może zaspokoić jedynie Bóg. Czy odważyłeś się kiedykolwiek poddać tajemnicy Kościoła, świątyni i Temu, kogo w sobie kryją?

2. **“Moje serce i ciało radośnie wołają do Boga żywego”.** Każdy z nas ma w sobie pragnienia. Nawet zwierzęta potrzebują schronienia, bezpieczeństwa, gniazda. Jako ludzie odczuwamy pragnienia – coś więcej niż potrzeby. Są to potrzeby duchowe, które ogarniają całego człowieka. Już nie tylko jego ciało, ale i serce i ducha. W pragnieniu zaangażowany jest cały człowiek. Będąc ludźmi wszyscy posiadamy pragnienia: przynależności, bezpieczeństwa, relacji, sensu, wspólnoty, kontaktu z Najwyższą Istotą. Ale różnimy się sposobem realizacji tych pragnień. Coraz częściej i (niestety!) agresywniej, dzisiejszy świat proponuje samozaspokojenie, samowystarczalność, co ostatecznie prowadzi do zanegowania świata duchowego, zanegowania Boga jako kochającego Ojca. W ten sposób człowiek tworzy sobie nową religię, w której on sam staje się bogiem. A jednak wszelkie bogactwo, które jest poza Panem Bogiem, w końcu staje się naszą nędzą. Jak pisał św. Augustyn: *“Stworzyłeś nas Boże dla siebie i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie”*. Co robisz z pragnieniami, które się w Tobie budzą? Co czynisz z pragnieniami transcendencji, przekraczania siebie, kontaktu z Bogiem, poświęcenia się dla innych, służenia innym, czujesz to w sobie, doświadczasz, że to jest?

3. **“...wzrastać będą”.** Jest tylko jedna droga rozwoju. To droga wzrostu. To droga, która wiedzie w górę. Św. Hieronim pisał: *“Święty umieszcza w swym sercu wstępowanie, grzesznik – zstępowanie”*. Jesteś powołany do tego, aby wzrastać, aby wstępować ku Bogu, aby dążyć do tego, co w górze, aby siebie przekraczać, aby swe życie uczynić darem dla Boga i drugiego człowieka. Jesteś powołany – jak mówi psalmista – abyś wzrastał z mocy w jeszcze większą moc, ale w Bogu. Nie o własnych siłach. Czy wzrastasz? A może karłowaciejesz? Czym się karmisz na co dzień? W kim szukasz oparcia? A może próbujesz odnawiać się w sobie samym zapominając, że możesz odnowić się tylko w Tym, który jest Twoim źródłem. To są ważne sprawy i tematy; poświęć im tyle czasu ile potrzeba, nie przelatuj po łebkach ani byle jak. Masz czas na spokojną analizę w Bożej obecności. Nie spisz się w modlitwie wiesz ... to nie wyścigi ...

Na koniec zachowaj zasady na zakończenie modlitwy jak zawsze...

Dzień 11 – Przeczytaj Ewangelię – Mk 10, 17-22

Wprowadzenie do modlitwy (jak w poprzednim dniu)

Po wejściu w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie rozważaną scenę. Wyobraź sobie młodzieńca, który przybiega do Jezusa i zwierza się Mu ze swego pragnienia „chciałby osiągnąć życie wieczne”. Mówi o swoim dobrym życiu, które tu na ziemi prowadzi. Jak wygląda ten młody człowiek? Co ma w swoim sercu? Jak reaguje Jezus? Jakim tonem odpowiada i co mu mówi? A jak na to reaguje młodzieniec?

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś **o łaskę odkrycia swoich najgłębszych pragnień i oddania ich Bogu.**

1. **“Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”** W każdym z nas są dobre pragnienia. Pozwalają nam rozpoznać w Jezusie kogoś dobrego, nawet więcej – mogą pociągać do Niego, jak do źródła wszelkiego dobra. Skoro uczestniczysz w tych rekolekcjach, to znaczy, że pragniesz czegoś więcej niż tego, co może dać świat. I Ty, podobnie jak młodzieniec, przychodzisz do Boga i stajesz przed Nim. Ale czy to wystarcza? Same dobre intencje, rozpoznanie Boga jako dobrego, jest niewystarczające. To może być wiedza pozostająca na poziomie głowy, rozumu. Teraz mógłbyś przysłuchać się temu, co mówi Twoje sumienie – czy jeśli starasz się żyć zgodnie z Dekalogiem, potrafisz dać pierwszeństwo Bogu we wszystkich Twoich sprawach? A potem zbadaj głębiej – co mówi Ci Twoje serce: czy jest w nim pragnienie Pana Boga ponad wszystko? A może zdarza Ci się zatrzymać na Jego darach, nie szukając dalej – Jego samego? Dary Boga są dobre, ale z czasem mogą nie dawać pełnego zadowolenia, albo wydawać się nie tak ważne jak na początku. Tak

się dzieje, żebyś nie przywiązywał się zbyt do stworzenia, ale kierował swe serce ku samemu Stwórcy.

2. **“Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości”.** Młodzieniec jest przykładem człowieka, który próbuje być doskonały – idzie za swymi pragnieniami, ale skupia się na sobie, na własnej doskonałości, na przestrzeganiu przykazań. Brakuje mu miłości do siebie. To Jezus patrząc na niego z miłością daje mu to, czego tak bardzo pragnie. Chcąc być doskonałymi łapiemy się w pułapkę samowystarczalności – bycia dobrymi o własnych siłach, zasługiwania na miłość poprzez zbieranie dobrych uczynków, albo poprzez porównywanie się z innymi. To karykatura naszych pragnień. Na drodze do prawdziwej wolności serca, na drodze do Boga, mogą nas hamować nasze “posiadłości, skarby” – nie tylko rzeczy materialne, ale i różne osiągnięcia, przeżycia emocjonalne, sposób myślenia, ludzie... Nie tylko to, co mamy, ale i to, czego nie posiadamy – pewne niedostatki, lęki, cierpienia. Wszystko to może nas wiązać, oddawać nasze serce w niewolę nam samym, zamykać w sobie, zamiast otwierać na miłość Jezusa. Postaraj się z Jego pomocą odkryć, jakie pragnienia leżą u podstaw takich “posiadłości”. Czy chciałbyś je “rozdać”, wyzwolić się od nich? A może chciałbyś te pragnienia oczyszczać, porządkować, nakierowywać ku Bogu? To ważne kwestie, nie przechodź ponad nimi, masz czas na ich podjęcie w modlitwie. Rozważaj tak długo i dogłębnie, jak znajdziesz w sobie treść modlitwy. Nie spiesz się!

3. **“Potem przyjdź i chodź za Mną”.** Jezus powołuje młodzieńca. Zaprasza go, aby poszedł za Nim, aby Mu towarzyszył, aby z Nim był. Możemy robić wiele rzeczy, nawet wielkich i heroicznych, ale gdy mamy po prostu być z Jezusem, otworzyć się na Jego obecność w naszej codzienności, oddać Mu swój czas, swoją uwagę, swoją miłość, powiedzieć kilka ciepłych słów na modlitwie tak zwyczajnie od siebie, wtedy bywa, że

odchodzimy. Czujemy się nieswojo. Często smutni, bo wybieramy „własną drogę świętości”, po swojemu, jak nam się wydaje, „będę doskonały po mojemu”, wg mojej miarki.

Ile jest w Tobie radości a ile smutku? Czy masz odwagę pójść za tym, co budzi w Tobie radość? Na przykład uwierzyć, że na Twoje pragnienie bycia kochanym bezwarunkowo Jezus już odpowiada? Właśnie teraz! Że nie musisz wypełniać, zasługiwać, zdobywać punkty? Czy masz odwagę żyć radością – dając siebie innym takim, jakim jesteś? Nie czekając, aż staniesz się idealny?

Na koniec porozmawiaj z Jezusem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – radości, pokoju, bezpieczeństwa, ale być może również smutku, obawy czy lęku. Bądź szczerzy przed Panem. Jak skonfrontowałeś się ze sobą to możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z Przyjacielem.

Dzień 12 – Przeczytaj Ewangelię – 1 Kor 13,1-13

Wprowadzenie do modlitwy (jak w poprzednim dniu)

Po wejściu w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie, że widzisz Jezusa, czekającego na Ciebie w miejscu, które jest Ci najmiłsze na ziemi – dom rodzinny, piękny krajobraz, albo tam, gdzie przeżyłeś jakieś głębokie wzruszenie. Przyjrzyj się, tak jak potrafisz, oczom Jezusa, wyrazowi Jego twarzy, gestom, zanurz się w Jego miłosnym milczeniu. Pomocny może być obraz Jezusa Miłosiernego „Jezu ufam Tobie”.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś o **łaskę odkrycia swoich najgłębszych pragnień i oddania ich Bogu.**

1. **“...a miłości bym nie miał...”** Często dążymy do doskonałości w naszym ludzkim rozumieniu: zdolności do komunikacji za pośrednictwem różnych języków, nadprzyrodzonej zdolności do przepowiadania przyszłości, nadzwyczajnej wiary, która pozwala manipulować rzeczywistością. To wszystko, co oferuje świat i za czym goni, św. Paweł uznaje za nic. W rzeczywistości tym, co daje prawdziwe istnienie, jest miłość. Wszyscy jej głęboko pragniemy. Przypomnij sobie chwile swego życia, gdy goniliśmy za czymś nadzwyczajnym: dalekie podróże, dobre studia, pisanie artykułów, kariera naukowa, bycie celebrytą, wyczyny sportowe, awans w pracy, dobry samochód, *”gwiazdorzenie”*. A może to były dążenia nie tak spektakularne, za to wymagające żelaznej woli, bohaterskiej ofiarności, niespotykanego samozaparcia się. To wszystko nic nie znaczy, jeśli ostatecznie nie służy miłości! Zastanów się, jakie mogły być prawdziwe powody dążenia za tym, co wielkie. Czy widzisz tam miłość? Czy w Twojej historii poszukiwania nadzwyczajności byłeś

sobą – czy odnajdywałaś miłość albo obdarzałaś nią drugiego?

2. **“Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest...”** Przypomnij sobie, kiedy ostatni raz doświadczyłaś miłości. Być może, ktoś obcy – na przykład sprzedawca w sklepie – potraktował Cię miło, bez pośpiechu, coś doradził, zachował się bezinteresownie, ktoś pomógł Ci w pracach administracyjnych, napisać formularz... Odnieś to do rozważanego tekstu. Zobacz, czy nie wpadasz w pułapkę doskonałości: jeśli miłość, to tylko romantyczna. Jeśli zarobki, to tylko na poziomie kilkunastu tysięcy złotych. Jeśli praca, to tylko w znanej firmie. Popatrz na miliony ludzi, którzy codziennie rano wstają wcześniej do pracy. Zwykli, normalni ludzie, którzy nie szukają poklasku, sławy, światła reflektorów. Ludzie, którzy pokornie służą swoim bliskim – współmałżonkom, dzieciom, bliskiej rodzinie, znajomym, przyjaciółom; którzy są mili, pamiętają o innych, potrafią dać swój czas nawet obcym osobom, pielęgniarki w przychodni, nauczyciele, przedszkolanki. Towarzyszą im w dolach i niedolach. Popatrz na poczekalnie w szpitalach. Ludzie, którzy są cierpliwi i godzinami czekają towarzysząc tym, którymi się opiekują. Pielęgniarki, które po raz kolejny biegną na zawołanie chorego. Matki, wnoszące wózki z małymi dziećmi na 3 czy 4 piętro. Osoby starsze, które dają swój chleb żebrakowi. To właśnie jest miłość. Czy masz odwagę na takie zwyczajnie, niezwykle życie? Czy masz odwagę prosić o pragnienie wielkości w takiej codziennej miłości?

3. **“...wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz”**. W Hymnie o miłości świętego Pawła odnajdujemy to, co wypełnia najskrytsze zakamarki ludzkich serc. Ale czy znalazłaś w pełni takiej miłości od innego człowieka? Czy sam jesteś w stanie obdarzyć taką miłością kogoś innego? Jeśli tylko po części, to skąd przekonanie, że taka ma być prawdziwa miłość? Masz zapewne przeczucie Bożej Miłości, ponieważ ona jest wpisana w Twoje serce. W tym życiu “po części bowiem tylko poznajemy” naturę Boga, Jego

Nieograniczoność, Jego Wszechmoc. Ale możemy jeszcze tu na ziemi w pełni przyjąć Jego Miłość. To ona uzdalnia nasze serca do dawania i przyjmowania wielkiej miłości – w zwyczajnym życiu i w niezwykłych okolicznościach. Ona “nigdy nie ustaje” – była zanim zostałeś stworzony, uprzedza Twoją miłość i będzie z Tobą w wieczności. Pozwolisz się ogarnąć tej Miłości? Czytaj powoli dzisiejszy tekst, zatrzymując się na tych słowach, które Cię poruszają.

Na koniec porozmawiaj z Jezusem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – radości, pokoju, bezpieczeństwa, ale być może również smutku, obawy czy lęku. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Może pragniesz prawdziwej Miłości, nie namiastek? Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z Przyjacielem.

Dzień 13. Modlitwa powtórkowa

Idąc za wskazaniem św. Ojca Ignacego Loyoli zapraszam, aby kolejny dzień, to była modlitwa powtórkowa. W powtórkach modlitwy zachowujemy cały układ modlitwy taki sam. Czyli miejsce i początek modlitwy, jak i zakończenie bez zmian. Wybieramy do powtórzenia tę modlitwę, którą zadecydujemy. Wyboru dokonujemy na kilka sposobów. Wybierz taki, który najbardziej Ci pomoże spotkać się z Bogiem.

1. Z całego tygodnia wybierz jeden tekst, który najbardziej Cię poruszył, z którego wyciągnąłeś najwięcej owocu duchowego, w którym czułeś najbardziej obecność Boga i Jego działanie w swoim życiu. Powtórz tę modlitwę – skoro było to głębokie spotkanie z Panem – i bądź przekonany, że On chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach czy zdaniach, które pierwszy raz Cię zatrzymały i dały najwięcej „smaku duchowego”.

2. Z całego tygodnia wybierz tekst, który poszedł Ci najslabiej, w którym miałeś bardzo dużo rozprożeń, gdzie może miałeś poczucie, że to stracony czas. Według tego samego sposobu co wyżej, powtórz tę medytację, prosząc Pana, by tym razem pomógł Ci usunąć przeszkody w dobrym przeżyciu tego spotkania z Nim. Nie chodzi jednak o to, by „nadrobić” jakiś tekst, ale by zobaczyć, że w trudnościach też przychodzi Bóg, by nam coś pokazać.

3. Przejrzyj notatki z całego minionego tygodnia (refleksje z modlitwy, Twoje doświadczenie duchowe) i wybierając kilka myśli z tego czasu, przygotuj na ich bazie modlitwę na dzisiaj. Chodzi o to, by ponownie zatrzymać się na tych samych myślach, czy poruszeniach, które Cię dotknęły w ciągu tygodnia i próbować

na nowo, na jeszcze głębszym poziomie, spotkać się z Bogiem w tych miejscach.

Powtórka nie ma nic wspólnego z „kopiowaniem” tej samej modlitwy w taki sam sposób, jak prowadziliśmy ją za pierwszym razem. Powtarzanie ma na celu ponowne zatrzymanie się na tych samych treściach czy poruszeniach, które Cię dotknęły jak pierwszy raz odbywałeś tę modlitwę; jednakowoż potrzeba starać się wejść w nie jeszcze głębiej, spotkać się z Bogiem w tych miejscach, na jeszcze głębszym poziomie zażyłości, wejść wewnątrz siebie z uczuciami, emocjami, pełnym zaangażowaniem. Powtórka to także umocnienie uzyskanego już owocu w pierwszej modlitwie. Nasz Pan chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach i zdaniach, które wtedy Cię zatrzymały i dały najwięcej „smaku duchowego”, radości, pocieszenia, umocnienia... Niech powtórka ugruntuje te owoce jakie osiągnąłeś za pierwszym razem. Smakuj, doświadczaj, ugruntowuj się w doświadczeniach duchowych.

Pamiętamy o tym, aby zachować schemat modlitwy: początek, wejście w modlitwę, uświadomienie sobie siebie samego i obecności Bożej. Na zakończenie rozmowa końcowa, modlitwa do Ducha Świętego, zapisanie owoców modlitwy, postanowień.

Dzień 14.

Pierwszy Dzień Tygodnia – NIEDZIELA

Można odprawić modlitwę rozważając Ewangelię z dnia, z niedzieli. Można także odprawić jeszcze jedną powtórkę z tekstów rekolekcji. Jak komu Duch Święty podpowie, co będzie owocniejsze.